

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4:80 — z dostawą 5:30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5:30 — Zagranicą 7:00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Walka parlamentarna w Anglii.

Rząd Partji Pracy, pozostający obecnie u władzy w Anglii, jest, jak wiadomo, gabinetem mniejszości, gdyż stronnictwo rządowe jest wprawdzie największym z pośród trzech wielkich partji angielskich, nie posiada jednakowoż bezwzględnej większości w Izbie gmin. Złączenie się głosów konserwatywnych i liberalnych przeciw rządowi spowodowałoby natychmiastowy jego upadek. Fakt, że to się stało i że nie zanosi się na akcję solidarną stronnictw opozycyjnych, przypisać należy temu, że różnice programowe i taktyczne między konserwatywnymi i liberałami są zbyt wielkie, że stronnictwom angielskim przyswieca zawsze zasada lojalności we wzajemnych stosunkach i dążenie do ciągłości politycznej i że wreszcie pozycja rządu Partji Pracy wśród wyborców jest zbyt mocna, aby opozycja zechciała ryzykować nowe wybory, które byłyby nieuchronnym następstwem obalenia rządu przez parlament. Wobec tego, walki obecne, rozgrywane się w obu Izbach parlamentu, mają charakter raczej przygotowawczy, niż definitywny. A rząd niema na razie powodu obawiać się generalnego ataku ze strony swoich przeciwników.

Problemy, na których tle wylaniają się trudności pewne dla rządu, są natury wewnętrznej i zewnętrznej. W kwestjach wewnętrznych walka toczy się głównie około kwestji zasiłków dla bezrobotnych i zorganizowania na nowych zasadach przemysłu węglowego. Rząd, na mocy swego programu, jest zwolennikiem zasiłków możliwie wysokich i efektywnej kontroli nad przemysłem. Konserwatyści w obu tych wypadkach stoją na stanowisku wręcz odmiennym. Liberali natomiast zajmują stanowisko pośrednie i zadowolą się wprowadzeniem pewnych zmian do projektów rządowych. Partje opozycyjne będą przytem operowały w ten sposób, że żadna z nich nie będzie głosowała za wnioskami drugich, aby w ten sposób nie zmuszać rządu do ustąpienia, konserwatyści bowiem zarówno jak liberali obawiają się nowych wyborów, gdyż liczą się z nowym sukcesem Partji Pracy, którego prognostykiem jest nie dawne jej zwycięstwo przy wyborach gminnych.

O ile problemy wewnętrzne zaprzatają w obecnej chwili przede wszystkim Izbę gmin, o tyle głosy opozycji w sprawie polityki zagranicznej rządu podnoszą się z szczególną siłą w Izbie lordów, w której konserwatyści prowadzą energiczną akcję przeciw gabinetowi. Były minister Indyj, lord Birkenhead, wystąpił niedawno przeciw ponownemu nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Anglią i Sowiecami. W imieniu rządu oświadczył lord Thomson, minister komunikacji powietrznej, że na wypadek propagandy komunistycznej w Anglii, reprezentacja sowiecka zostanie ponownie z Anglii wyproszona i tem samem dał do zrozumienia, że Anglija czyni rząd sowiecki odpowiedzialnym za akcję trzeciej międzynarodówki.

Zbiorowa konferencja na Zamku

odbyła się na temat zmiany Konstytucji

w obecności Premjera Świtalskiego i Ministra Cara.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 17 grudnia. Dziś o g. 11 przedpołudniem rozpoczęła się na Zamku u P. Prezydenta Rzplitej konferencja przedstawicieli poszczególnych stronnictw, którzy przed kilku dniami, każdy z osobna uczestniczyli w konferencjach z P. Prezydentem.

Na dzisiejszej konferencji obecny

był również Premjer Świtalski i Min. Sprawiedliwości Car.

Na wstępie P. Prezydent oświadczył, że Premjer Świtalski będzie prowadził listę mówców, zaznaczając, że osoba jego nie jest brana pod uwagę, jako przyszłego szefa Rządu. Co do Ministra Cara, zaznaczył P. Prezydent,

że bierze on udział w konferencji, nie w charakterze Ministra, lecz jako były szef kancelarji cywilnej Naczelnika Państwa i jako znawca zagadnień konstytucyjnych.

P. Prezydent oświadczył w końcu, że dyskusja toczyć się będzie na tematy konstytucyjne.

Posel Niedziałkowski oświadczył w imieniu zebranych, że przedstawiciele parlamentu będą na ten temat obradowali w każdym otoczeniu, jakie wskaże P. Prezydent.

Następnie rozpoczęła się dyskusja wyłącznie na tematy, związane z Konstytucją.

W końcu P. Prezydent oświadczył, że ponownie wczwie posłów, ażeby zorientować się po przeprowadzeniu rozmów, czy w obecnym Sejmie możliwe jest przeprowadzenie dyskusji na temat zmiany Konstytucji.

Konferencja trwała do godz. 1.15.

TO IMIE — TO POCZĄTEK I SZCZYT RADJOFONJI



SENATOR
G. MARCONI
GENJALNY
WYNAŁAZCA RADJO

Wobec ciągłego rozwoju miasta Lwowa i wiary w dalszy jego postęp

Polskie Zakłady Marconi

w porozumieniu z Zakładami Marconi w Londynie, zdecydowały otworzyć własny salon wystawowy i demonstracyjny WE LWOWIE, PRZY UL. AKADEMICKIEJ 14.



Zakłady MARCONI, które zbudowały polskie stacje nadawcze, wykańczają budowaną przez siebie Lwowską Stację Nadawczą, dzięki której Lwów zostanie włączony do sieci radjofonijnej świata.

Wysoki gatunek, oparty na najdłuższym doświadczeniu, stawia radjosprzęt Marconi na pierwszym miejscu.

Kto chce zobaczyć i usłyszeć odbiorniki i głośniki Marconi niech spieszy do salonu wystawowego przy Akademickiej 14.

Marconi

Drugi atak, większy, ze strony konserwatyistów w Izbie lordów, miał za przedmiot ustępstwa, poczynione przez rząd Partji Pracy Egiptowi, przedewszystkiem zaś zapowiedziane wycofanie wojsk angielskich z Egiptu. W odpowiedzi na te zarzuty lord Parmoor odpowiedział w imieniu rządu, że Sudan pozostanie w ręku Anglii i że Anglija będzie interwenjowała na wypadek niebezpieczeństwa, grożącego Egiptowi z innej strony i w razie niedotrzymania przez rząd egipski zob-

wiązań w sprawie ochrony i bezpieczeństwa cudzoziemców. W obu tych sprawach, sowieckiej i egipskiej, wnioski lordów konserwatywnych przyjęte zostały znaczną większością, fakt ten jednak nie pociągnie za sobą upadku rządu, ani osłabienia jego stanowiska, gdyż gabinet nie postawił w Izbie lordów kwestji zaufania, a należy przytem pamiętać, że w Anglii rolę decydującą odgrywa Izba gmin, pochodząca z wyborów.

Narada w sprawie polityki zbożowej.

Warszawa, 17 grudnia. (AW). W Prezydium Rady Min. odbyła się wczoraj pod przewodnictwem Premjera Świtalskiego konferencja w sprawie rządowej polityki zbożowej. W obradach, które trwały od 6 do 11 wiecz. wzięli udział Ministrowie: Matuszewski, Kwiatkowski, Niezabytowski, Staniewicz i Kühn, oraz przedstawiciele organizacji rolniczych i związku eksporterów.

Syndykat dla eksportu żyta.

Berlin, 17 grudnia. (PAT.). W ramach expose wygłoszonego na wczorajszym posiedzeniu Reichstagu minister finansów Hilferding poruszył również projekt utworzenia polsko-niemieckiego syndykatu dla wywozu żyta. Minister podkreślił, że Polska jest po Niemczech drugim z rzędu krajem wywozącym żyto, osiągnięcie przeto porozumienia między obu krajami wykluczającego wzajemny dumping mogłoby przynieść obu stronom korzyści i umożliwiłoby dopiero Niemcom rentowny eksport.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 17 grudnia. Na giełdzie akc. obroty średnie, tend. niejednolita, usp. spokojne.

Na giełdzie zboż. obroty w pszenicy, tend. niżkowa, usp. słabe.

Wrażenia z podróży po Rosji.

Z religią władze sowieckie prowadzą otwartą walkę. »Religia to opium dla ludu«, oto jest hasło bolszewickie, wypisane wielkimi literami na jednym z głównych placów w Moskwie. Od najmłodszych lat urabia się odpowiednio duszę dziecka, tworząc związki pionierów, komsomolców i t. d. Duchowieństwo jest zdemoralizowane i rozbite, choć posiada zewnętrzną organizację. Po śmierci patriarchy Tichona, który umarł przed kilku laty, zastępcą jego został Piotr, zesłany później jakoby za utrzymywanie stosunków z członkami rodziny carskiej. Miejsce jego zajął Sergiusz, mający tytuł »pełniącego funkcje patriarchy«. Ten jest bardziej kompromisowy, żyje w zgodzie z władzą sowiecką i nie cieszy się sympatją wśród wierzących.

Walkę z religią prowadzi się jeszcze przez odpowiednią agitację w prasie i przez radio; wydaje się specjalne pisma; tworzy się związki »bezbożników«; w święta urządza się zabawy z atrakcjami, które mają odciągać masę od uroczystości religijnych i t. d.

Do niedawna władze bolszewickie popierały tworzenie się sekt, które ułatwiały im walkę z religią; dopiero później, gdy sekty zaczęły przyciągać młodzież, wypowiedziano im walkę. Bolszewicy uznają do pewnego stopnia wolność wyznania dla ludzi starych, lecz młodzież chcą mieć całkowicie pod swoim wpływem.

Czy walka z religią da pożądaną wynik, trudno jest przewidzieć. Władze niechętnie patrzą na ludzi, spełniających praktyki religijne; dlatego — w obawie przed przełożonym — ludzie kryją się ze swymi przekonaniami. W cerkwiach widzi się przeważnie starców i kobiety. Dawna inteligencja, która odrazu zajęła względem bolszewików wrogie stanowisko i obecnie jest usunięta od udziału w życiu, szuka zapomnienia w rozmaitych kierunkach mistycznych — tworzy koła teozofów, antropozofów i t. p. Bolszewicy, aczkolwiek otwarcie nie prześladowają tych kierunków, jednak patrzają na nie niechętnie.

Praca kulturalna jest prowadzona na szeroką skalę, lecz w duchu czysto komunistycznym. Ideałem bolszewików jest stworzenie własnej inteligencji pochodzenia proletariackiego, która im miała wszystko do zawdzięczenia i na którą mogliby liczyć. Już przy przyjmowaniu do szkoły średniej (która jest dalszym ciągiem powszechnej) pierwszeństwo mają dzieci robotników i włościan; zasada ta jest jeszcze silniej przestrzegana przy przyjmowaniu do wyższych zakładów naukowych (wuzów). »Państwo robotnicze musi mieć własnych specjalistów — ze środowiska robotniczego. Trzeba przedsięwziąć środki, któreby ułatwiły tej sferze kształcenie się w wyższych zakładach naukowych«. Do takich środków należy zakładanie t. zw. »rabfaków« (raboczyje fakulty), coś w rodzaju kursów maturalnych, które w ciągu 2—3 lat przygotowują do wyższego zakładu ludzi, niemających średniego wykształcenia. Przyjmowani są tam tylko kandydaci pochodzenia proletariackiego. Komisja egzaminacyjna (do wyższego zakładu składa się egzamin konkursowy) pod naciskiem władz bolszewickich inaczej egzaminuje t. zw. »rabfakowców«, których bardzo duży procent bywa przyjmowany. W tym roku zrobiono ciekawy eksperyment: przeszło 1.000 starszych robotników, pracujących w największych fabrykach Petersburga i Moskwy, umieszczono w wyższych zakładach technicznych i przemysłowych. Komisja, która wybierała o tych kandydatów, orzekła, że mogą oni z powodzeniem kształcić się w tych zakładach z warunkiem, że będzie im okazywana w ciągu roku pomoc przy studjowaniu niektórych przedmiotów.

Kontyngent przyjętych w tym roku do wyższych zakładów naukowych w Rosji Centralnej przedstawia się jak następuje: do zakładów technicznych i przemysłowych przyjęto 85 proc. osób pochodzenia robotniczego i włościańskiego, na medycynę

— 50 proc., na nauki społeczne — 44 proc., na pedagogikę — 36 proc, do szkół muzycznych i sztuk pięknych — 47 proc.

50 proc. kształcących się w wyższych zakładach naukowych otrzymuje stypendja: bezpłatną naukę, bezpłatne mieszkanie w bursie i pewną sumę co miesiąc na życie.

Dr. J. G.

Ostateczne wyniki wyborów do Rad miejskich na G. Śląsku.

Warszawa, 16 grudnia. (PAT). Wynik wyborów do Rad miejskich Województwa śląskiego z 11 miast. Ogólna ilość mandatów polskich 174 (62 proc.), Niemcy 92 mandaty (33 proc.), Żydzi 13 mandatów (4.066 proc.).

Grupa prorządowa, Chrześcijańsko-narodowe Zjednoczenie pracy i inne 100 mandatów (33.84 proc.), P. P. S. fr. rew. 1 mandat (0.35 proc.), Żydzi 13 mandatów (4.66 proc.), Niemcy 2 mandaty (0.71 proc.), czyli wszyscy razem 116 mandatów (41.26 proc.).

Grupy opozycyjne: Chrześc. demokracja 60 mandatów (21.54 proc.), N. P. R. 3 mandaty (1.07 proc.), P. P. S. 10 mandatów (3.58 proc.), Niemcy 90 mandatów (32.25 proc.), to znaczy razem wszyscy 163 mandaty (58.44 proc.).

Wszyscy razem 279 mandatów.

Dla porównania podajemy wyniki

wyborów do Rad miejskich z r. 1925 i 1926 z 11 miast Województwa śląskiego:

Polacy 140 mandatów (50 proc.), Niemcy 126 mandatów (45.1 proc.), Żydzi 12 mandatów (4.6 proc.), listy mieszane 1 mandat (0.4 proc.), grupy prorządowe polskie 42 mandaty (15.1 proc.), Żydzi 12 mandatów (4.3 proc.), razem 54 mandaty (19.4 proc.).

Grupy opozycyjne: Str. nar. 4 mandaty (1.43 proc.), Chadecja 63 mandatów (24.37 proc.), N. P. R. 7 mandatów (2.5 proc.), Piast 1 mandat (0.3 proc.), P. P. S. 12 mandatów (4.3 proc.), Niemcy 126 mandatów (45.16 proc.), razem 218 mandatów (78.6 proc.), niezdeklarowani politycznie: 7 mandatów, w tem 6 separatystów (2.5 proc.), wszystkich razem 279 mandatów.

Ponowne starcia w Austrii.

Wiedeń, 16 grudnia. (PAT). Wczoraj, w niedzielę, doszło w kilku miejscowościach do starć między robotnikami socjalistycznymi a członkami Heimwehry. W Ebensee koło Ischlu robotnicy salinarni obrzucili kamieniami pociąg ze stu członkami Heimwehry. Powodem tej demonstracji było pobicie pewnego robotnika przez członków Heimwehry. Oddział żandarmów, który usiłował przeszkodzić

starciom, został również zaatakowany przez tłum. Czterech żandarmów i komendant oddziału odniosło lekkie obrażenia. Żandarmi rozprężyli tłum bałaganami, przyczem kilku demonstrantów odniosło rany. Wieczorem panował spokój. Także i w kilku miejscowościach w okolicy Wiednia doszło do drobnych starć między członkami Heimwehry i Schutzbandu.

W Białogrodzie wykryto spisek na życie króla Aleksandra.

Wiedeń, 17 grudnia. (AW). Z Zagrzebia donoszą, że ogromne wrażenie wywołał tam fakt znalezienia maszyny piekielnej w tajnt. katedrze. Władze policyjne wyrażają przekonanie, iż maszyna piekielna została podłożona przed jutrzejszym nabożeństwem, któ-

re ma się odbyć z okazji uroczystości rocznicy urodzin króla Aleksandra. Władze przypuszczają, iż istnieje łączność między przygotowywanym zamachem w kościele a bombami, znalezionymi ostatnio na torze kolejowym Zagrzeb Białogrod.

Tajny konsystorz papieski.

Przemówienie Ojca św.

Citta del Vaticano. (Stefani) 16 grudnia. (PAT). Dziś odbył się tajny konsystorz w obecności członków Kurji oraz kardynałów, przebywających w Rzymie. Papież proklamował 8 nowych kardynałów oraz mianował nowych arcybiskupów i biskupów.

W przemówieniu, wygłoszonym do św. Kolegium Kardynałów, Ojciec św. zakomunikował, iż głównym powodem zebrania jest powołanie nowych kardynałów i biskupów, wezwał swych czcigodnych braci, aby wraz z nim cieszyli się z powodu dobrodziejstw, jakich doznali w roku jego jubileuszu, zwłaszcza z racji pomyślnego rozwiązania kwestji rzymskiej. Mówiąc o paktach laterańskich, Papież zaznaczył: Po uzyskaniu publicznego uznania suwerenności władzy cywilnej Papieża, po pełnym zabezpieczeniu godności Naszej i Waszej, uznaliśmy za stosowne okazać pojedynczość co do pozostałych kwestji. Spodziewam się, że ustepliwość ta z biegiem lat nie okaże się szkodliwą dla spraw zbawienia duszy. Ojciec Święty opiera tę nadzieję na ufności w opiekę Niepokalanej Matki Boskiej z Lourdes oraz w miłosierdzie Serca Jezusowego, których święto zbiegło się z dniem podpi-

sania i ratyfikacji układów, oraz na poczuciu sprawiedliwości i ducha religijnego synów włoskich. Nadzieje te wzmocniła ostatnio pełna uprzejmości wizyta pary monarszej oraz książąt, którzy publicznie stwierdzili wznowienie przyjaznych stosunków. W dalszym ciągu Papież wspominał o konwencjach i paktach zawartych z Portugalią, Rumunją i Prusami i o obchodzie rocznic wielkich wydarzeń religijnych, podkreślając w końcu zapal pobożnych, którzy za przykładem władz państwowych zdążyli z całego świata, by uczcić w Rzymie jubileusz papieski. Ojciec święty zapowiedział wydanie w najbliższym czasie encykliki, w której zamierza szerzej omówić liczne szczęśliwe wydarzenia tego roku.

Rzym, 16 grudnia. (PAT). Po konsystorzu Ojciec św. przyjął korpus dyplomatyczny, przyczem na hołd dziekana korpusu, ambasadora Brazylii, odpowiedział przemówieniem, w którym udzielił błogosławieństwa narodom reprezentowanym przez obecnych dyplomatów i głowom ich państw. Ambasadora Skrzyńskiego Papież zaszczylił dłuższą rozmową.

W rocznicę zgonu ś. p. G. Narutowicza.

Warszawa, 16 grudnia. (PAT). Dziś jako w rocznicę zgonu pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś. p. Gabriela Narutowicza, ks. Kardynał Kakowski odprawił o godz. 10 rano w katedrze św. Jana w asyście licznego duchowieństwa uroczystą Mszę żałobną. Na nabożeństwie obecny był P. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków Domu cywilnego i wojskowego, członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów dr. Świątalskim na czele, marszałek Sejmu Daszyński, posłowie i senatorowie z prezesem klubu BBWR, z posłem Sławkiem, generałicja i wyżsi wojskowi z pierwszym Wiceministrem Spr. Wojskowych generałem Konarzewskim, członkowie misji francuskiej, wyżsi urzędnicy, rektorzy wyższych uczelni, przedstawiciele władz municypalnych, świata naukowego oraz organizacji społecznych i prasy.

Przed posiedzeniem Sejmu.

Warszawa, 17 grudnia. (AW). Zwołane na 18 bm. posiedzenie Sejmu wyczerpie swój porządek dzienny w krótkim czasie, gdyż wszystkie trzy sprawy, znajdujące się na porządku dziennym muszą być odesłane do komisji. Wskutek zwołania posiedzenia plenarnego jednak wytworzony będzie precedens do odbywania posiedzeń komisyjnych. Prezes komisji budżetowej zapowiedział zwołanie komisji na czwartek. W kołach sejmowych usadniają konieczność zwołania Sejmu twierdząc, że przesilenie gabinetowe przeciągnie się prawdopodobnie czas dłuższy.

Protesty wyborcze.

Warszawa, 16 grudnia. (AW). Sąd Najwyższy ogłosił dziś szereg decyzji i orzeczeń w sprawie protestów wyborczych. Najważniejszą uchwałą jest orzeczenie unieważniające wybory w okręgu sandomierskim Nr. 22. Jest to pierwszy wypadek unieważnienia wyborów przez Sąd. Najwyższy Sąd po rozpatrzeniu sprawy uznał, że wybory w okręgu sandomierskim były dokonane niezgodnie z ustawą o ordynacji wyborczej. W następstwie tego orzeczenia muszą być — według ustawy — w tym okręgu rozpisane w ciągu najbliższych 14 dni nowe wybory. Czynność tę przeprowadzi Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. W okręgu Nr. 22 tracą mandaty Jan Smoła i Jan Król (z Wyzwolenia), St. Włosiński i Wacław Łopacki (z PPS.) i Wład. Dobracki (ze Stronnictwa Chłopskiego).

Cziczeryn nie chce wracać do Rosji.

Warszawa, 16 grudnia. (Tel. wł.). Z Londynu donoszą: do Wiesbadenu przybył korespondent »Daily Telegraph« i usiłował dotrzeć do Cziczeryna i uzyskać od niego wywiad. Cziczeryn nie przyjął dziennikarza angielskiego. Wedle wiadomości, które ów korespondent uzyskał na miejscu, niedawno zjawił się w Wiesbadenie emigracyjny Politybiura i zażądał od Cziczeryna, by wrócił do Rosji sowieckiej. Cziczeryn z całą stanowczością odmówił temu żądaniu, zapewniając jednak, że nie zamierza ogłaszać żadnych rewelacji tyczących się obecnego położenia w Rosji sowieckiej, o co go w prasie emigracyjnej niesłusznie posądzano.

Osoby stykające się z Cziczerynem zapewniają, że były komisarz spraw zagranicznych kompletnie rozczarował się do komunizmu i postanowił na stałe już osiedzić w Niemczech.

Tragiczna rocznica.

Wczoraj, 16 grudnia, w rocznicę śmierci Gabryela Narutowicza, „Gazeta Polska“ poświęciła artykuł wstępny zmarłemu tragicznie przed siedmiu laty Pierwszemu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Z artykułu tego, przepojonego wielkim bólem i pełnego głębokich rozważań nad sprawami równie aktualnymi dziś, jak przed siedmiu laty, wyjmujemy kilka najważniejszych ustępów:

„Dzień 16 grudnia winien być dniem pokuty Narodu Polskiego, gdyż jest jednym z najbardziej ponurych i haniebnych dni w tysiącletniej historii Narodu.

Prezydent Narutowicz padł bowiem niewinną ofiarą rozszalałej, bezwstydnie cynicznej demagogii Narodowej Demokracji.

...Jest śmieszną i małą rzeczą zrzucać odpowiedzialność za ten ohydny, skrytobójczy czyn na szaleńca, malarza Niewiadomskiego.

Ta fala gloryfikacji, która przeszła przez cały kraj, że tysiące kościołów, które zostały sprofanowane modłami za duszę skrytobójcy Prezydenta Rzeczypospolitej, te pielgrzymki do grobu tego mordercy — jakby do miejsca spoczynku świętego — wszystko to świadczy, że Niewiadomski uczynił to, co tysiące pragnęło uczynić, a co setki, setki tysięcy zatrutych jadem nienawiści i demagogii uważało za słuszne i sprawiedliwe.

Za cóż zabito Prezydenta Narutowicza? Czyżby jako człowiek hańbił swoją osobą to zaszczytne stanowisko?

Nie wszyscy dziś wiemy, że życie tego człowieka było nieskazitelne i piękne, że był chlubą nauki, że na emigracji dom jego był oazą polskości, że sprawie polskiej gorąco służył swym piórem, swym wpływem i stosunkami w świecie międzynarodowym.

Może był złym, nieuczciwym Ministrem polskim? Nie, zarówno na stanowisku Ministra Robót Publicznych, jako i Ministra Spraw Zagranicznych pozyskał ogólny szacunek i uznanie. Być może sięgnął po najwyższe stanowisko w Polsce przy pomocy niegodnych środków korupcji, niedozwolonej agitacji?

Nie — wiadomo, że ten człowiek do ostatniej chwili czynił wszystko, aby jego kandydatury nie wystawiano. Więc skądże ta burza przeciwko niemu? Skąd ta nienawiść, która setkom

tysięcy kazała ukochać Niewiadomskiego jako świętego narodowego, jako zbawcę honoru polskiego?

Jedyną i wyłączną winą i przestępstwem Prezydenta Narutowicza było to, że nie był kandydatem Narodowej Demokracji.

Stało się inaczej — a wtedy nie cofnięto się nawet przed zamachem na swoją własną Konstytucję, byle uchwycić w swoje ręce władzę.

Zamach stanu nie udał się, ale krew Prezydenta Narutowicza zbroczyła stronicę księgi Konstytucji 17 marca.

Nic dziwnego. Konstytucja 17 marca zrodziła się z nienawiści do największego człowieka w Polsce i to mści się dziś na tej Konstytucji, długim pasmem krwawych wypadków.

Ta sama Narodowa-Demokracja, która kazała Prezydentowi Narutowiczowi życiem zapłacić, że pozwolił wybrać siebie na ten urząd niepoiską większością, w kilka dni później milcząco przyjęła wybór na Prezydenta tą samą większością Wojciechowskiego.

I nie tylko milcząco pogodziła się z tym »wybrańcem mniejszości narodowych«, ale skwapliwie zaczęła dążyć do tego, aby z rąk tego »żydowskiego« Prezydenta dostać nominację na polskich Ministrów. Istotnie nie długo czekała, bo arytmetyczna większość kazała podpisać Prezydentowi Wojcie-

chowskiemu akty nominacyjne dla Ministrów rządu Chjeno - Piasta.

Na to dojdzie do władzy moralnych morderców Prezydenta Narutowicza, na te rządy na podstawie Konstytucji 17 marca tych, którzy na zaraniu jej życia czynili na nią zamach stanu — patriotyczny proletarij Krakowa, który tak ukochał Legjony polskie, odpowiedział walką zbrojną z wojskiem, któremu kazano bronić władzy tych samych zamachowców przed którymi to samo wojsko musiało ochraniać Prezydenta Narutowicza.

Dalsze więc stronicę księgi konstytucyjnej, głoszące o rządach parlamentarnej większości, zostały zroszone krwią bratobójczej walki robotnika polskiego ze swym bratem w mundurze żołnierskim.

A gdy jeszcze raz, pomimo tych krwawych wspomnień spółka zamachowców i oszczerców usiłowała, opierając się na literze Konstytucji 17 marca legalnie ująć w swe ręce ster rządów Państwa, przyszły wypadki majowe 1926 r.

Ta Konstytucja 17-go marca, która zrodziła się z nienawiści, kłamstwa i głupoty, która tak hojnie jest zroszona krwią wałk domowych — ta Konstytucja która tyle zła uczyniła — musi być zmieniona.

I dlatego dziś, w siódmą rocznicę tragicznej śmierci Prezydenta Narutowicza powiedzmy szczerze i otwarcie, że był on pierwszą krwawą ofiarą ziej Konstytucji 17 marca, tej samej Konstytucji, z racji której Polska tyle

wstrząsów przeżyła, tyle smutnych, bo w walkach domowych krwawych ofiar poniosła. I najgodniej, najuroczystej dzień smutku, żaloby i wstydu jakim jest dzień 16 grudnia uczymy, jeżeli świetlanym cieniem niewinnej ofiary Pierwszego Prezydenta złożymy ślubowanie, że do końca doprowadzimy naszą walkę o taką Konstytucję, gdzie dzień wyboru Prezydenta nie będzie dniem związanym z tragicznymi wypadkami, a dniem istotnego wielkiego święta narodowego Narodu dumnego ze swej Konstytucji, niosącej mu sławę, potęgę i dobrobyt, a nie upokorzenia i hańbę“.

Eksplzja w elektrowni.

Grudziądź, 16 grudnia. (PAT). W dniu 15 b. m. w godzinach popołudniowych w elektrowni miejskiej w Grudziądzu nastąpił wybuch basenu, napełnionego olejem, przez który przechodził prąd o napięciu 30.000 volt. Basen wyleciał w powietrze. Pożar jednak, powstały wskutek krótkiego spięcia, został stłumiony przez sam wybuch. Wskutek eksplozji, miasto było pozbawione przez dłuższy czas światła.

Przed drugą konferencją haską.

Berlin, 16 grudnia. (PAT). Półurzędowo donoszą, że rząd niemiecki nie otrzymał jeszcze oficjalnego zaproszenia na konferencję haską. Czynniki międzynarodowe wyrażają przekonanie, że konferencja rozpocznie się, jak to było do przewidzenia, w dniu 3 stycznia. Według pogłosek, rzeczoznawcy prawni zbiorą się jeszcze raz w Paryżu dla obrad nad pewnymi sprawami nie załatwionymi jeszcze, a między innymi w kwestji czynności powierniczych Banku do wypłat międzynarodowych.

Wyrok w sprawie gen. Kulińskiego.

Warszawa, 17 grudnia. Wojskowy Sąd Najwyższy utrzymał w mocy wyrok pierwszej instancji skazujący generała dywizji Kulińskiego za brak dozoru nad byłym kapitanem Remerem, który w swoim czasie został skazany na dwa lata za nadużycia. Natomiast drugą część wyroku, dotyczącą nadużycia, przez wydanie rozporządzenia wypłacenia sobie nienależącej się kwoty 90 zł., Sąd zniósł i polecił do ponownego osądzenia pierwszej instancji.

W grudniu w

RADJO

14-go EGON PETRI
16-go HENRI MARTEAU
19-go ADA SARI
23-24-25-go AUDYCJE ŚWIĄTECZNE
i wiele innych sensacyjnych
audycji

RADJO

to najpiękniejszy podarek
na **GWIAZDKĘ**

Wydawnictwa gwiazdkowe.

O najciekawszych książkach dziecięcych oraz o paru powieściach dla dorastającej młodzieży pisaliśmy już obszernie w jednym z poprzednich numerów »Gazety*«. Dziś z kolei pragniemy omówić szereg nowości dla starszej młodzieży.

I tu również na pierwszy plan wysuwają się wydawnictwa arctowskie, wśród nich zaś t. zw. »Czerwone książki«, zawierające przekłady z młodej, silnej i pełnej rozmachu literatury amerykańskiej. Najlepszym przedstawicielem tej właśnie pełnej temperamentu literatury amerykańskiej, jest Zane Grey, ogromnie dziś w ojczyźnie swej poczytny i popularny, u nas natomiast mało jeszcze znany i rozpowszechniony. Bohaterowie Zane Grey'a, podobnie jak bohaterowie Curwooda, to typy mocne, zdobywczur, walczące zwycięsko z wrogami, którymi są ludzie lub natura, a terenem jego powieści są krainy »Dzikiego Zachodu« z przed laty pięćdziesięciu, gdy cywilizacja i osadnictwo stawały tam pierwsze zaledwie kroki. Cechą najbardziej może charakterystyczną powieści Zane Grey'a, to zawrotne tempo akcji, interesująca fabuła i płynnie tocząca się narracja. Brak może nieco pogłębienia psychologicznego, ale młodzież nie szuka naogół analiz

psychologicznych i rozkoszuje się najbardziej opisami przwęd i wstrząsających wypadków.

W powieści »U podnóża tęczy«, przełożonej z oryginału przez St. B. Barczewskiego, zapozna się młody czytelnik ze środowiskiem Mormonów. Do skalistego i pustynnego Utahu przybywa młody, wykołojony, spragniony wrażeń człowiek, aby odnaleźć i wyzwolić znaną mu tylko z opowiadań Fay Larkin, młodą dziewczynę, uwięzioną przez tubylców w Dolinie Niespodzianek. Druga powieść Zane Grey'a, to »Rzeka opuszczona«, przełożona przez J. Krasucką. Akcja »Rzeki opuszczonej« toczy się na tle bujnej natury kalifornijskiej, a głównym jej bohaterem jest syn bogatego »ranchera«, Ben Ide, który tak ukochał piękno surowej i dzikiej przyrody, oraz tak się rozmiłował w łowach na dzikie konie, że opuścił dom rodzicielski i wspólny z towarzyszami, tajemniczym Nevadą i Indianem Modokiem, pędzi żywot pierwotnego cowboya i łowcy mustangów. »Nevada«, trzecia powieść Zane Grey'a, w przekładzie St. Heymana, opiewa dalsze losy bohaterów »Rzeki opuszczonej«, a zwłaszcza tajemniczego Nevady, człowieka o charakterze awanturczym i zawadającym, ale o sercu dobrym, czułym i wiernym.

Towarzystwo wydawnicze »Książ-

nica-Atlas« wydało w tym roku, o ile wiemy, tylko cztery książki dla młodzieży, ale za to są to rzeczy naprawdę wyborowe i cenne. Mamy tu nową opowieść F. A. Ossendowskiego »Mali zwycięzcy«, zawierającą przygody trojga dzieci, zarzuconych podczas burzy na pustynię Gobi, gdzie opuścił się ich zabłąkany samolot. Podczas, gdy starsi, udawszy się na poszukiwania osiedli, dostali się do niewoli wojowniczych koczowników, dzieci pozostawione własnym siłom, rozpoczynają samodzielne życie. Mimo wielkich trudów i różnych przygód (walka o byt, polowania, wędrówki), udaje im się zwyciężyć wszystkie przeszkody i wyjść z tej całej opresji zahartowanymi na duchu i ciele. Powieść ta, przy całej swojej porywającej fabule, jest ogromnie pouczająca i uszlachetniająca; napisana jest językiem prostym i gładkim, liczącym się z psychiką młodocianą, a jej szata zewnętrzna nie pozostawia również nic do życzenia. Wystarczy nadmienić, że ilustrował ją Kamil Mackiewicz.

Również do literatury podróżniczej, choć w innym rodzaju, należy wydana przez »Książnicę-Atlas« nowa książka Mieczysława Smolarskiego »Przygody polskich podróżników«. Autor »Archiwariusza Gordona«, »Miasta światłości«, »Warneńczyka« i »Młodości sławnych Polaków« dał nam tym razem rzecz o dużej wartości pedagogicznej. Po obszernym i rzeczowym wstępie, nakreślił bowiem piórem żywym i barwnym przygody dziesięciu

Polaków, którzy waleń przyczynili się do geograficznego zdobycia świata. Plejadę tych podróżników otwiera odważny braciśzek Franciszkanin, który nie wahał się dotrzeć do tajemniczej stolicy chana Mongolji, po krwawej bitwie pod Lignicą. Po nim wędrowali inni, wędrowali wielcy panowie, kupcy, studenci, poeci, geografowie i przyrodnicy. Szli w świat z miłością ojczyzny i polskie nazwy nadawali miejscowościom we wszystkich częściach świata. Działalność ich zajmuje niejedną piękną kartę w historii polskiej kultury, polskiej pracy, polskiej sławy. Na specjalną wzmiankę i pochwałę zasługuje piękna okładka p. I. P. Przybylskiej.

Trzecia książka wydana przez Towarzystwo »Książnica-Atlas«, to przekład pracy B. Fourniera d'Albe, p. t. »Cuda fizyki«, zawierająca przegląd najciekawszych odkryć z dziedziny fizyki, zwłaszcza tych, które mają znaczenie praktyczne dla życia codziennego i techniki. Wszystko to jest podane w formie przystępnej i zajmującej. Autor nawet w wykładzie swoim o rozwoju teorii fizycznych unika pedanterji, w tem słusznym przekonaniu, że książka jego nie pretenduje bynajmniej do nazwy podręcznika fizyki. W formie prostej, a jednak żywej i zajmującej, maluje nam autor cierpienia i radości badaczy i wynalazców, poczynając od Archimedesza, a kończąc na żeglarzach powietrznych z pierwszej ćwierci XX. stulecia. Gdzie trzeba, daje autor krótko-

*) Zob. »Gazetę Lwowską« Nr. 289, z dnia 15/XII.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 17 grudnia 1929.

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE REFORM ROLNYCH.

Prow. sekretarz w IX st. sł. w P. U. Z. we Włodawie, August Wielobycycki, przeniesiony na takie stanowisko z powierzeniem pełnienia obowiązków podkomisarza ziemskiego w powiatowym Urzędzie Ziemskim w Brzeżanach, z dnia 15 lipca 1929 r.

O. U. Z. w Łucku.

Przeniesieni: P. o. rewidenta pomiarów Jan Chmielecki — do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Tarnopolu na stanowisko naczelnika Wydziału Technicznego w VI st. sł., z dniem 1 lipca 1929 r.

Prow. sekretarz w P. U. Z. we Włodzimierzu Teofil Bandyra — do O. U. Z. we Lwowie na stanowisko asesora w VIII st. sł., z dniem 1 lipca 1929 r.

O. U. Z. we Lwowie.

Mianowani z dniem 1 lipca 1929 r.: Prow. referendarz w VIII st. sł. Marjan Rubiński — prow. referendarzem w VII st. sł.

Adjunkt mierniczy Stanisław Czerwiński — adjunktem kancelaryjnym w IX st. sł.

Asystent rachunkowy Janina Reissówna — adjunktem kancelaryjnym w IX st. sł.

Kancelistka Zofja Markhauser — asystentem rachunkowym w X st. sł.

Pracownik kontraktowy Jerzy Dworski — prowizor. mierniczym w VIII st. sł.

Pracownik kontraktowy August Sobociński — prowizor. mierniczym w VIII st. sł.

O. U. Z. w Stanisławowie.

Mianowani z dniem 1 lipca 1929 r.: Inspektor ziemski Jan Ciborowski — Naczelnikiem Wydziału w VI st. sł.

Prow. sekretarz Mikołaj Jagusz — asesorem w VIII st. sł.

Pracownik kontraktowy Stanisław Zeligier — prowizor. Naczelnikiem Rachuby w VII st. sł.

O. U. Z. w Tarnopolu.

Mianowani z dniem 1 lipca 1929 r.: Prow. sekretarz w P. U. Z. w Złoczowie Franciszek Antonowicz — podkomisarzem ziemskim w VIII st. sł.

Pracownik kontraktowy Stanisław Kozikowski — prowizor. Naczelnikiem Rachuby w VII st. sł.

Podkomisarz Ziemski w P. U. Z. w Czortkowie Józef Cybruch — komisarzem ziemskim.

»(Monitor Polski« Nr. 286, z dnia 12 grudnia 1929 r.).

W MINISTERSTWIE SKARBU.

Przeniesieni:

referendarz w VII st. sł. w Izbie Skarbowej we Lwowie, Kober Jakób do Ministerstwa Skarbu w dotychczasowym charakterze służbowym, dnia 19 września 1929 r.;

inspektor Kontroli Skarbowej w VII st. sł. w Izbie Skarbowej we Lwowie, Roszkowny Jan do Ministerstwa Skarbu i mianowany Asesorem w dotychczasowym VII st. sł., dnia 19 września 1929 r.

»(Monitor Polski« Nr. 288 z dnia 14 grudnia 1929 r.)

Rewelacje Biesiedowskiego.

Paryż, 16 grudnia. (PAT.). Oprócz dziennika »Poslednija Nowosti«, który w dalszym ciągu regularnie drukuje pamiętniki b. radcy poselstwa sowieckiego w Paryżu Biesiedowskiego, wyjątki z tych pamiętników umieszczać zaczął od wczoraj dziennik »Matin«. Pierwszy artykuł w tem piśmie mówi

o zamiarze G. P. U. wysadzenia w powietrze polskiego sztabu generalnego i trybun, na których zasiadał Rząd polski z Marszałkiem Piłsudskim i Marszałkiem Fochem, oraz ciało dyplomatyczne w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika ks. Poniatowskiego na pl. Marszałka Piłsudskiego..

Eksport z Polski w listopadzie.

Warszawa, 16 grudnia. (PAT.). Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, wywóz z Polski w listopadzie przedstawiał się, jak następuje: wywieziono 2,071.179 tonn towarów. Wartość wywozu wy-

nosi 256.135.000 zł. W porównaniu do października nastąpiło zwiększenie w wadze o 179.632 tonn, natomiast zmniejszenie w wartości o 3,292.000 zł., to jest o 12 procent.

Olbrzymi bunt więźniów.

Więźniowie biorą do niewoli zakładników. — Atak przy pomocy bomb łączących i karabinów maszynowych. — 8 trupów.

Wielki bunt więźniów w Auburn, w nowojorskim stanie, sygnalizowany już telegramami, jest jednym z długiej serii, buntów, których widownią bywają amerykańskie więzienia.

Nie ulega wątpliwości, że poważna ich przyczyna tkwi w ustroju północno-amerykańskiego więziennictwa. — Kiedy się słyszy tu i ówdzie żale skierowane przeciw więziennictwu polskiemu, kiedy się podnoszą czasami głosy o zbyt surowem rzekomo u nas traktowaniu więźniów, przychodzi mi mowoli na myśl, że obce są tym ludziom, skargi te podnoszącym, stosunki w amerykańskich panujących więzieniach. Jeżeli bowiem zgodzić się na to, że więzienie każde a więc i nasze łamie człowieka fizycznie, to prawdą jest zarazem, że więzienie amerykańskie łamie człowieka duchowo, doprowadzając go do rozpacz.

Pozornie wszystko w największym jest porządku. Elektryczne światło, łazienki, czystość, dobre odżywianie, bielizna itd. Ale pozatem w całej pełni

nieubłagana dyscyplina przechodząca w srogość. Więzień odczuwa na każdym kroku, że stał się niewolną istotą, że przekreślona została jego ludzka istota. Napiętnowany specjalnym strojem, opatrzony w numer, który mu zastępuje nazwisko, zamknięty w przetrzeźnionej, zakratowanej celi, podobnej do klatki, doprowadzany zostaje nieraz do rozpacz.

W więzieniu w Auburn wybuchł ostatnio bunt w lipcu tego roku, który następnie krwawo został stłumiony. Wtedy to, wśród walki między policją a więźniami spłonęła część zabudowań a w szczególności ta, w której mieściły się warsztaty. Do chwili obecnej nie zostały one odbudowane albowiem skarb stanu Nowego Jorku, jednego z najbogatszych na świecie, nie miał na to właśnie pieniędzy. W ten sposób wielka część więźniów musiała całymi dniami tkwić w swych klatkach, będąc pozbawioną odrobiny ruchu i swobody w warsztacie. Na 1700 mieszkańców więzienia, można

kie życiorysy oraz charakterystyki zarówno uczonych, jak i środowisk, w których żyli i pracowali. Niezwykle zajmujące i pouczające są ustępy, w których autor podaje dawniejsze, fałszywe poglądy na poszczególne zagadnienia i przedstawia nam, jakimi sposobami i po jakich wysiłkach wielcy badacze wyzwali się z tych fałszów i przesądów. Przekładu z oryginału angielskiego dokonał w sposób poprawny i jasny Stanisław Zabielski.

Czwartą książką, wydaną przez »Książnicę-Atlas«, jest, ukazująca się już w trzecim wydaniu opowieść Bronisławy Bobrowskiej »Janek w Legionach«. Kiedy po raz pierwszy rzecz ta ukazała się w druku, na ziemi polskiej toczyła się jeszcze wojna, a w szeregach żołnierzy walczących o Polskę, było jeszcze moc dzieciarni. Tym to właśnie, najmłodszym rycerzom Sprawy Polskiej poświęcona jest książka p. Bobrowskiej, napisana z dużym uczuciem i przepojona gorącym uwielbieniem dla młodocianego bohaterstwa.

Na plus Towarzystwa wydawniczego »Dom Książki Polskiej« należą, iż licząc się ze wzrastającym u pewnej części młodzieży, sytej widac literatury awanturycznej, zamiłowaniem do lektury historycznej, wydało w tym roku, wyczerpane już zdaje się kompletnie, trzy powieści Walerego Przyborskiego: »Chrobry«, »Olszynka Grochowska«

i »Młody konfederat barski«. Wiemy wszyscy, czem był Walery Przyborski dla dawniejszych pokoleń młodzieży, zwłaszcza dla młodzieży z zaboru rosyjskiego, przyodzianej w obcy mundur wrogiej i zniechęconej szkoły moskiewskiej. Z pod pióra Przyborskiego wyszło z górą trzydzieści utworów powieściowych, przed stawiających sposobem łatwym i przystępnym dzieje naszej Ojczyzny od czasów legendarnych, poprzez dni chwały i klęsk narodowych, aż do rozpaczliwych zmagających styczeńowego powstania. Dobrze się stało, że wybór wydawców padł na te właśnie trzy wspomniane książki. Powieść o Chrobrym ukazuje nam bowiem w kilku zwartych obrazach skrót dziejów panowania tego budowniczego Państwa Polskiego i musi budzić uwielbienie dla, wspaniałej postaci wielkiego króla; w »Olszynce Grochowskiej mamy przedstawić jeden z najwspanialszych obrazów wysiłku polskiego oręża — bitwę pod Grochowem 25 lutego 1831, a tem historycznym »Młodego konfederata barskiego« są dzieje krwawej rzezi humanitarnej, który pod nazwą Konfederacji Barskiej usiłował ratować Ojczyznę przed ostatecznym upadkiem i poniżeniem. Wszystkie trzy powieści poprzedzone są przedmową prof. Henryka Mościckiego, tłumaczącą młodemu czytelnikom, iż tego rodzaju książki nie starzeją się nigdy i że oni napewno, »jak

niegdyś ich ojcowie, z biciem serca wczytywać się będą w te karty, przeżywać ze wzruszeniem i dumą losy bohaterów, olśniewających czynami męstwa i chwały, wskazujących drogi, które do tej chwały w przyszłości prowadzą«.

Tem, czem był ongiś Przyborski dla młodzieży, tem był Kraszewski dla ludzi starszych, dojrzałych, którzy stokrój lepiej z jego powieści historycznych, niż z nudnych i oschłych podręczników historii, zapoznawali się z dziejami ojczyzny. Jakkolwiek dziś rzadziej już bierzemy do ręki utwory Kraszewskiego, to jednak nie wolno zapominać, że mimo wszystko, należy on niejako do naszych klasyków i pobieżna choćby znajomość jego dzieł jest rzeczą konieczną. Powitać więc należy z uznaniem, że firma M. Arct, pamiętając o dzieciach i wydając dla nich szereg ładnych książeczek, nie zapomniła i o starszych czytelnikach i wypuściła na rynek, jako kolejne tomy »Biblioteki wielkich pisarzy«, pięć powieści J. I. Kraszewskiego: »Mistrz Twardowski«, »Żywoć i sprawy Imiępana Medarda z Gołczi Pełki«, »Kunigaś«, »Brühl« i »Krzyżacy«, które mają jeszcze te zalety, że cena ich jest bardzo przystępna i mimo swej skromnej szaty, nadają się doskonale na podarunki gwiazdkowe. Ir.

było zatrudnić w warsztatach nie więcej ponad 200.

W październiku tego roku bawiła w Auburn komisja, której dyrektor więzienia Jennings bez ogródek oświadczył, że skutkiem tych stosunków rozgoryczenie więźniów osiągnęło stopień poważnego niebezpieczeństwa. Nie odniosło to jednak żadnego skutku.

Ostatecznie w dniu 11 bm. przyszło do wybuchu. Gdy o godzinie 11:20 więźniów, którzy jeszcze od czasu lipcowej rewolty trzymali byli w odosobnionych celach, ustawiło się, czekając na wydanie obiadu, nagle pięciu z nich dobyło rewolwerów, rozstrzelało czterech obecnych dozorców i skrepiło ich. Na powstały krzyk nadbiegł dyrektor więzienia Jennings, który uległ temu samemu losowi, poczem wraz z owymi czterema dozorcami został odprowadzony do celi. Wkrótce znalazło się tam jeszcze dwóch dozorców.

Wówczas zbuntowani otworzyli wszystkie cele, przyczem niektórzy więźniowie odmówili udziału w buncie. Jeden z dozorców, który usiłował zbiec, zabity został na miejscu; drugiemu jednak udało się dobiec do telefonu i zaalarmować biuro centralne, które zażądało natychmiastowego przysłania wojska. W kilka minut potem zjawily się silne oddziały wojskowe zbrojne w karabiny maszynowe i bomby łączące i otoczyły więzienie. Wkrótce nadciągnęły oddziały milicji ze wszystkich sąsiednich miejscowości. Długi czas wahano się z rozpoczęciem energiczniejszych kroków, lękając się, aby więźniowie nie zamordowali zakładników. Jennings słał przez zaufanego więźnia błagalne prośby, by pozwolić więźniom wszelkie ustępstwa, gdyż w przeciwnym razie grozi jemu i innym ujętym niechybna śmierć. Zwrócono się po informacje do władz naczelnych; te jednak zleciły bezwzględne postępowanie.

W krytycznej chwili katolicki duchowny udał się do więzienia, by zbuntowanym przedstawić, że wszelki opór jest bezcelowy i że daremnie wystawiają na próbę swe życie. Gdy opuścił więzienie i na chwilę otwarła się żelazna brama, wrzucili żołnierze do wnętrza gazowe bomby, oszołomili nimi najbliższych buntowników i wtargnęli do wnętrza. 4 dozorców i Jenningsa, nieprzytomnych z gazów bombowych wyniesiono na zewnątrz. Wywiązała się krótka walka, podczas której padło trzech więźniów. Tymczasem 1500 więźniów ustawiło się na dziedzińcu gotując się do ostatecznego, rozpaczliwego oporu. Po stronie przeciwnej stanęło 2000 ludzi: wojska, policji i ochotników; 6 godzin trwała walka; zbuntowani ulegli przemocy; pod więziennym murem rozstrzelano na miejscu pięciu przywódców buntu, którzy nie chcieli się poddać.

Tyle kosztowała »oszczędność« skarbu nowojorskiego. Bnl.

Rezolucje Zjazdu geologiczno-naftowego.

Wczoraj wieczorem zakończyły się obrady Zjazdu Geologiczno-Naftowego. Po wygłoszeniu referatów przez dr. Stenca, Horowitza, prof. Bogdanowicza i Weygnera uchwalono następujące rezolucje: Zanim zostanie utworzony Państwowy Instytut Naftowy w Warszawie, uchwalono odbywać dwa razy do roku zjazdy geologów naftowych. Do rady, która jako komisja zwoływałaby te zjazdy wejść przedstawiciele Państw. Instytutu Geologicznego w Warszawie, oraz oddziału lwowskiego i stacji geologicznych w Borysławiu i Jasle. Ponadto uchwalono założyć zrzeszenie geologów prywatnych, pracujących w naftie, oraz zrzeszenie mechaników firm prywatnych. Uchwalono konieczność prowadzenia badań geofizycznych na całym Podkarpaciu. Uchwalono odnieść się do Rządu o jak największe poparcie i wzięcie udziału w pracach geofizycznych, a do Państw. Instytutu Geologicznego w Warszawie o rozszerzenie opieki nad temi pracami.

